

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 46

Emerytura po 15 latach i zwiększenie składek według projektu zmian w ustawie emerytalnej

Wczoraj wpłynął do Izby marszałkowskiej rządowy projekt ustawy, zmieniający obecnie obowiązującą ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników państwowych. Wniósł ją przez rząd ministra pracy i emerytalności. Po podjęciu projektu, przysłała kolej również na emerytów. Nowa ustawa ocenia również czynnych pracowników, gdyż podwyższa okres służby do wysiłku emerytalnej z 10 do 15 lat. Po 15 latach przysługuje pracownikowi zaopatrzenie w wysokości tylko 40 proc. Dalej projekt ustala nową skalę podwyżek procentowych za dalsze lata służby.

Poza tem przewidywana jest podwyżka składek emerytalnych z 5 na 8 proc. Nowa ustawa obowiązywać będzie od 1-go lipca 1932, zaś podwyżka opłat emerytalnych już od 1-go maja. Przewidziane są również zmiany w ustawie o zaopatrzeniu inwalidów. Dotknięci oszczędnością będą inwalidzi lepiej poszkodowani.

Jeszcze ustawa o zgromadzeniach w sejmowej komisji administracyjnej

Na wczorajszym posiedzeniu komisji administracyjnej toczyły się w dalszym ciągu szczegółowe dyskusje nad rządowym projektem ustawy o zgromadzeniach. Przedstawiciele opozycji atakowali projekt w bardzo ostry sposób, przy czym oświadczyli, że odnośne projekty państw zabarzczone były znacznie liberalniejsze. Przewodniczący komisji, wiebarski Polakiewicz, zwrócił się do członków komisji, by nie przeprowadzali porównań z państwami zabarzonymi i nie zapominali o stronie uczuciowej, gdyż mogą w ten sposób obrazić uczucia większości.

Bezrobocie wzrosło o 3594 osoby

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski na dzień 13 b. m. wyniosła 336 106 osób. W porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia bezrobocie wykazuje wzrost o 3594 osoby.

Pensyj nie wolno płacić w naturze

Inspektoraty pracy wróciły u wagi na to, że niektóre zakłady przemysłowe nie stosują się do obowiązujących przepisów w dziedzinie wypłat pracownikom, regulując często należności za pensje swymi wyrobami. Ponieważ wypłata w naturze jest wyraźnie zakazana roz. zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o zatrudnianiu pracowników fizycznych i umysłowych, pracodawcy w wypadku stwierdzenia podobnych nadużyć pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Proces 33 komunistów w Kaliszu

KALISZ (PAT). — Wczoraj w wydziale karnym sądu okręgowego odbywała się rozprawa karna przeciwko 33 komunistom, z których 18-tu odpowiada za więzienia, pozostali zaś z wolnej stopy. Oskarżeni są wszyscy o należenie do polskiej partii komunistycznej. Na rozprawę powołano 31 świadków. Przewodniczącym przez sąd okręgowy w Kaliszu Angielowicz. Sądzą sędziowie Dreszer i Łosowski, Oskała wiceprokurator Gzowski. Bronią adwokaci z Warszawy: Starling, Dąbrowski, Winawer i inni.

W Piotrkowie, Radomsku, Częstochowie i Tomaszowie wybuchł bunt wyzyskiwanych przez elektrownię odbiorców prądu

W Piotrkowie Trybunalskim odbył się onegdaj wiec mieszkańców, korzystających z prądu elektrycznego, którego dostarcza elektrownia, stanowiąca własność przemysłowców belgijskich. Mieszkańcy wysunęli żądanie "obniżki cen z 95 na 60 groszy. Na memoriał ten rada nadzorcza w Brukseli nie odpowiedziała, czem oburzeni mieszkańcy uchwalili bojkot.

Wczoraj zagasło 40 tysięcy żarówek, a ludność wydebiła stare lampy naftowe, poczyniła zakupy świec.

Wczoraj odnieśliśmy się telefonicznie do wiceprezydenta miasta p. Jabłońskiego, w sprawie tego niezwyklego "buntu wyzyskiwanych". Według oświadczenia p. Jabłońskiego, bojkot popiera magistrat, który również zlikwidował oświetlenie elektryczne w biurach magistratu, w sądach i t. p. Właściciele kin zgłosili również przy stanie do bojkotu.

W innych miastach, a więc w Radomsku, Tomaszowie i Częstochowie, które to miasta korzystają z prądu tegoż towarzystwa, co Piotrków, mieszkańcy uchwalili przystąpienie do akcji bojkotu.

Dziś walna rozprawa w Szanghaju

Weźmie w niej udział ze strony Japonii 30 tysięcy piechoty, 200 samolotów i 30 okrętów

Według doniesień sowieckich generalne natarcie wojsk japońskich na Czapaj i Wusung nastąpić ma 16-go lutego. W natarciu wezmą udział wszystkie rodzaje broni, które Japończycy rozporządzają w Szanghaju. A więc około 30.000 piechoty, 30 okrętów wojennych, i około

200 samolotów. Walka zapowiadają się bardzo gorąco, ponieważ Chińczycy ścignęli znaczne ilości.

Główną bronią Chin ma być lotnictwo. Jedną z angielskich firm samolotowych organizuje wyprawę lotniczą do Chin. Firma dostarczy ma rządowi chińskiemu trzy eskadry samolotów

i poszukuje 70-ciu b. angielskich lotników do pilotowania samolotami i walki w powietrzu. Równocześnie Chiny postanowiły zakontrować 18-tu lotników australijskich na służbę w lotnictwie wojskowym. Lotnicy australijscy podobno są już w drodze do Chin.

Handlarz żywym towarem

zastrelili dwóch współników w paryskiej kawiarni

PARYŻ (ATE). — W jednej z kawiarni paryskich pewien Argentyńczyk po ostrej sprzeczce zastrzelił trzech współziomków. Został on natychmiast aresztowany. Podczas przewożenia go do więzienia policja z trudem zdołała obronić mordercę przed zemstą rozjuszonego tłumy.

Jest to niejaki Fernandes razem z Buenos Aires. Liczy on 37 lat. Motywem zbrodni była zemsta. Według zeznań Fernandes, przed laty został on oszukany podczas gry w karty na sumę 100.000 franków. Fernandes spotkał swoich towarzyszy, którzy dopuścili się oszustwa, w Paryżu. W kawiarni doszło do kłótni. Ponieważ nie chcieli oni pał się na zwrot sumy — Fernandes w uniesieniu schwytał rewolwer i położył swych przeciwników trupem.

Policja nie daje wiary temu przedstawieniu rzeczy przez Fernandesza i przypuszcza, że chodzi tu o porachunki najprawdopodobniej pomiędzy handlarzami żywym towarem.

Samochód zdruzgotany przez pociąg

2 pasażerów poniosło śmierć

KATOWICE (PAT). — Niedaleko Wielkich Strzelc, na gościńcu, prowadzącym do Opola, wydarzyła się wielka katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód, którym jechali E.

Stobler, dyrektor towarzystwa ubezpieczeniowego w Studdardzie oraz nadinspektor Otto Toiller z Opola, rozbił barierę kolejową i wjechał na szyny w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg z Groszycy. Pociąg wpadł na auto, rozbijając je doszczętnie. Inspektor Toiller odniósł ciężkie rany. Stebler zaś poniosł śmierć na miejscu.

Trzech policjantów padło od kul bandytów pod Rembertowem

Bandyci pod osłoną nocy uciekli do pobliskich lasów

Terenem wstrząsającego morderstwa i masakry policjantów była noc wczorajszej wias Karolówka pod Rembertowem. Podłoże tragedii jest niesamowite, bowiem zaczęło się od rzeczy pozornie drobnej. Przed kilku dniami mianowicie został okradziony w Rembertowie por. Ciesielski. Na skutek doniesienia został wydelegowany z Warszawy na miejsce wywiadowca Tomasz Karwiński. Wszelkie poszlaki wskazywały, że kradzieży dokonał znany zio dziej, Jan Mróz, mieszkaniec Karolówki. Wywiadowca w towarzystwie komendanta posterunku przod. Józefa Sikorskiego

go oraz post. Piotra Dzieciota udał się do mieszkania Mróza. Było to około godz. 11-ej wieczorem. Policjanci zatrzymali się przed chatą, skąd dochodziły odgłosy rozmowy. Zebrańnych nie można było widzieć, gdyż okna były szczelnie zastopnieta. Wywiadowca zastukał do drzwi.

— Kto tam? — zapytał ponury głos z wnętrza.
— Policja! Otwórzcie!
— Po chwili usłuchano rozkazu. W izbie przy stole stało dwu mężczyzn, Mróz zaś przy drzwiach. Jednym z przygodnych gości był poszukiwany bandyta, Kazimierz Kaziński.

— Rece do góry! — zakomenderował wywiadowca. Zanim przebrzmiały słowa rozkazu, huknął strzał z rewolweru Kazińskiego i Karwiński runął na ziemię martwy. Rozpoczęła się obustronna strzelanina. Od cichych strzałów bandytów padli ciężko ranni obaj policjanci. Skorzystali z tego bandyci i pod osłoną nocy zbiegli w pobliskie lasy.

Obu rannych policjantów w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Warszawie, zaś za zbiegami władze zarządziły poszukiwania.
Gdy to piszemy, obława jeszcze nadal trwa bez rezultatu.

SKRÓTY

W Costarica (Ameryka Północna) wybuchła rewolucja. Prezydent państwa został wprowadzony przez rewolucjonistów. Premier rządu zbiegł. Na ulicach miasta toczą się walki.

Wpobliżu Leuchera w Szkocji zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Dwóch lotników poległo, o śmierć jeden jest ciężko ranny.

Na stacji Balmañaros (Węgry) zderzyły się wczoraj dwa pociągi osobowe. Rannych jest 16 osób. Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

W Meux (Francja), w kamieniołomach, nastąpił wybuch dynamitu, trzech robotników Polaków uległo wypadkowi. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, drugi skonał w szpitalu, trzeci wależy w szpitalu ze śmiercią.

Dymisja rządu francuskiego

PARYŻ. — W dyskusji nad interpelacją o polityce wewnętrznej w Senacie, premier Laval postawił kwestię zaufania. W głosowaniu rząd p. Laval nie uzyskał większości, wobec czego rząd podał się do dymisji. Taki wynik głosowania, jakkolwiek spóźniony, przyniesie zamieszanie na terenie międzyrządowym.

Bomba w Bazylice św. Piotra w Rzymie

RZYM (PAT). — Dnia 13-go b. m. wieczorem w Bazylice św. Piotra w pobliżu grobowca papieża Innocentego II znaleziono podejrzaną paczkę. Otwarto ją w dniu wczorajszym, przy czym okazało się, że była w niej bomba o znacznej sile wybuchowej.

Bandyci i mordercy z Nowego Sącza zawisną na stryczku

Jan Gomulec i Bronisław Chonowski dokonali ohydnych morderstwa na osobie Filipa Kidonia, gospodarza wsi Złotne (pow. Nowosądecki). Po schwytaniu ich, przyznali się do rabunku i morderstwa. Sąd przysięgłych w Nowym Sączu skazał obu na karę śmierci przez powieszenie. Od tego wyroku obaj skazani odwołali się do Sądu Najwyższego, który wczoraj wyrok sądu przysięgłych zatwierdził. W ten sposób wyrok stał się prawomocny i obaj mordercy i rabusze zawisną na stryczku, jeśli P. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzysta z prawa łaski.

GIEŁDA

Obroty małe, niż średnie. Tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara niższy. Dolar 886 i pół. Tendencja nieco moon. dla pożyczek państwowych. Właściciele firm przemysłowych. Tendencja dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza. Obroty akcjami większe.

Potworny sadysta o łagodnej twarzy

Za łajdactwa stanie przed sądem

Oszroniony siwizną mężczyzna, w aresztanckim stroju, zsiadł wczoraj na ławie oskarżonych. Jeśli kłosa ma wyrazisty po znawania charakteru ludzkiego z twarzy, to srodzeby się zawiodł, patrząc na łagodnego, bernardyńskiego oblicze Władysława Brodowskiego, „Wytrawnego sutenera, tyrana i sadysty w postępowaniu z prostytutkami, którym za sioną opłatą udzielał gości w swym dwupiętrowym mieszkaniu na ulicy Przyrynek 15.

Nocą 21 lipca r. ub. lokatorzy tego domu, mając dość ustawicznych wrzasków, hałasów i odgłosów bicia, posłali dozorcę po policję. Gdy przedstawiciele granatowej władzy wkroczyli do mieszkania Brodowskiego, znaleźli tam jego kochankę, Józefę Witczak, mającą krwawe plamy na całym ciele od licznych uderzeń. W pokojach gnieździło się aż 5 par, tak sobą zajętych, że nie wiedzieli całym o świecie i smutnej rzeczy wistosci, polegającej na przynusie wylegitymowania się i od wzdęcia komisariatu.

Od każdej kobiety, uprawiającej rozpustę pod kontrolą Brodowskiego, pobierał on 5 lub 10 złotych, zależnie od długości czasu poświęcanego parce na bliższe poznanie się. Stale mieszkające kobiety opłacały ponadto 120 złotych miesięcznie za mieszkanie.

Brodowski utrzymywał się, czerpiąc zyski tylko z rozpusty, pozatem niczem się nie zajmował. Był to człowiek brutalnego usposobienia. Codzień bił, wymyslał i znęcał się nad kobietami. O zmkru codzienne wyędział je kien za ulice, by zaczęły pialy mężczyznu.

Szczególnie ciężkie położenie miała kochanka Brodowskiego, Witczak. Poznani się oboje przed pięciu laty, gdy po raz pierwszy sprowadziła „gościa” do mieszkania Brodowskiego. Wpadła mu w oko. Zapropomował, aby zamieszkała z nim razem i objęła gospodarstwo, a będzie mogła ponieść zawoju prostytutki.

Ktoż z upadłych kobiet odzuci taka propozycję stanowiącą jedyną możliwość powrotu do dawnego życia, do świata ludzi? Dlatego to Witczak zgodziła się. Z początku była prawdziwą gospodynią, po pewnym czasie jednak, zaczęła nakłaniać, by poszła na ulicę, zarobiła trochę grosza, to przedzł będa mogli kupić sobie wille. Lęgo dziła się pod takim przymusem, ale gdy raz już wyszła, wyędział ją odtąd stale, bijąc i maltretując wrazie najmniejszego oporu.

O sadystycznym znęcaniu się zwynrodnialca nad kochankę świadczy fakt, że raz wepchnął jej obie ręce w ogień, aż spaliły się całe, zeszła skóra i opodpadały paznokcie. O tyranickim postępowaniu Brodowskiego ze znawcą wszystkich jego „łokatorzy”. W policji obyczajowej był on zarejestrowany jako stary sutener i właściciel domu publicznego. Podczas rewizji znaleziono u niego istny skład jubilerski. Bizuterię, wysokiej wartości, stanowiły pierścionki, dewizki, obrączki ślubne, zegarki.

Policja podejrzewa, że to wszystko pochodzi z kradzieży „na podchód”, albo od „gości”, nie mających czem zapłacić za chwile płatnej miłości.

W cyniczny sposób bronił się

wczoraj Brodowski. Nie zapierał, że bił Józefę Witczak, ale „jako prywatną osobę”, jako kochankę, do czego miał prawo, ale nie jako prostytutkę. Do nakłaniania kobiet do prostytutki

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Z tajników arystokracji

— Rozkaz panie naczelniku! — odpowiedziałem. — Postaram się nie zawieść pokładanego we mnie zaufania. Jeżeli pan naczelnik pozwoli, to natychmiast pojedę do centrali i zamelduję się u inspektora.

— Oczywiście. Inspektor Bartels oczekuje już pana.

Tu w krótkich słowach opiszę głośną na cały świat centralę śledzą „Scotland Yard”. Umach ten porównać można z małym miasteczkiem i bez przerwy tak w dzień jak i w nocy wreszcie tam pracą. „Scotland Yard” zatrudniał w owym czasie około sześćdziesiąt urzędników, na dziedzińcu stało zawsze kilkanaście samochodów, oczekujących w pogotowiu na każde ządanie. Były między nimi samochody przystosowane i do dalszej podróży, zaopatrzone w dostateczną ilość benzyny, aparaty fotograficzne, oraz wszelkie nowoczesne środki, mające służyć do wykrycia przestępstwa.

Zameldowałem się u inspektora Bartelsa i natychmiast wprowadzony zostałem do jego gabinetu. Był to mężczyzna lat około czterdziestu, z pochodzenia Niemiec, który jeszcze w dzieciństwie przyjechał z rodzicami do Anglii i tam został naturalizowany. Aczkolwiek Anglii bardzo rzadko władają obcymi językami i uznają tylko swój własny, inspektor Bartels stanowił między nimi wyjątek i mówił doskonale po niemiecku i francusku. Wyciągnął do mnie rękę na przywitanie.

— Oczekiwałem już pana, — rozpoczął, — prosząc mnie o zajęcie miejsca. Naczelnik polecił nam pana jako bardzo zdolnego i mam nadzieję, że wspólnymi siłami uda nam się wykryć sprawę zbrodni. Nie będzie tań przed panem, że jest to sprawa niezwykle wagi i za wszelką cenę morderca musi być ujęty.

Zamordowany został dyplomata rosyjski, attaché wojskowy poselstwa, książe T. Najlepiej będzie, jeżeli nie tracąc czasu pojedziemy zaraz na miejsce zbrodni, gdzie znajdują się zwłoki zamordowanego. Obejrzymy przytem dokładnie sypialnię, gdzie dokonano morderstwa. Nie dotychczas nie zostało ruszone i dwóch kolegów znajduje się na miejscu do czasu przybycia sędziego śledczego.

Zamordowany książe zajmował pałacik jednopiętrowy w arystokratycznej dzielnicy Londynu w pobliżu Piccadilly Circus. W drodze na miejsce przestępstwa dowiedzieliśmy się od inspektora Bartelsa, że morderstwo wykryte zostało około godzinie siódmej rano przez pokojną zamordowanego, który natychmiast zaalarmował policję.

nie przyznał się. Co do pobierania opłat za łóżko, twierdzi, że mu się to należało, bo nic nie ma na świecie za darmo, a tem bardziej sprzątanie po „gościach”.

Wesoły Kacik

HUMOR KAWIARNIANY



Najlepsze dowcipy powstają zawsze przy kawiarnianym stoliku. Do kawiarni chodziło się po pracy, żeby poplotkować, posmiać się, pogadać.

I teraz większe kawiarnie są zawsze pełne. Lecz większość gości przychodzi nie po to, żeby wypocząć po pracy, lecz po to, żeby się przed kimś wyżalić i wystękać.

I teraz jeszcze przy kawiarnianym stoliku powstają dowcipy, lecz noszą one na sobie piętno czasu. Są to dowcipy „kryzysowe”, przesiąknięte biedą i rezgnacją.

Oto kilka typowych rozmów kawiarnianych:

— Czegoś spuścił nos na kwintę?
— Eee... nic...
— Masz jakieś zmartwienie, kłopoty?
— A co masz?
— Nic.
— To czego się martwisz?
— Właśnie dlatego, że nic nie mam.

— Twoja żona nosi skandaliczne palto.

— Co zrobić? Nigdy nie dbała o elegancję.

— Ale, mój drogi, jak możesz pozwolić, żeby żona wychodziła na ulicę w podartym i poplamionym palcie? To cię kompromituje.

— Co ty, głupi, myślisz, że ona nie ma innego?

— To dlaczego go nie nosi?

— Bo tamto jeszcze gorsze...

— Pan szanowny co staluje?

— Dziękuję. Narazie nie.

— A co później?

— Później wychodzę.

— Ta kawiarnia jest świetnie urządzona.

— Co ty tu widzisz świetnego?

— Bezpieczeństwo zapewnione. Co parę kroków są boczne drzwi.

— Nie rozumiem, wogóle, po co są te boczne drzwi, kiedy kłębner bez przerwy na nas się patrzy...

Nawet szept miłosny zakochaanej pary nosi piętno kryzysu. Dialog miłosny zawiera w sobie coraz mniej poezji.

— Najdroższa — szepcze ona, ścisłając jej rączkę pod stolikiem kawiarnianym. — Kiedy jestem przy tobie jest mi tak ciepło, tak ciepło...

Śmiejmy się!

ZEMSTA LEKARZA

W małym miasteczku skarży się aptekarz na złe interesy.

— Dlaczego? Czyby nie było chorych w mieście? — pytano go.

— To nie to, lecz odkađ się pokłóciłem z doktorem, zapisuje swym pacjentom tylko kwasne mleko i świeże powietrze.

PECH

— Przez dwa dni leżał pan nieprzytomny. Tylko przez wlewanie panu do gardła większych dawek koniaku utrzymał senny pana przy życiu — mówi lekarz do szofera, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

— Co za pech! — odpowiedział szofer. — I przy takiej okazji musiałem być nieprzytomny!

ORYGINALNA SPRAWIEDLIWOŚĆ

— Jak brzmi decyzja przysięgłych? — zapytuje sędzia.

— Postanowiliśmy oskarżonego niewinnym, ale ostrzegamy go, żeby to było poraz ostatni...

TEŻ PODRÓŻ POSŁUBNA

— Hallo, Janie! Gdzieżeś się przez cały miesiąc ukrywał?

— Byłem w Wenecji. Odbywałem podróż posłubną.

— Wspaniale! A jak się żona czuła podczas drogi?

— Podróżowałem sam, bo ona już zna Wenecję...

UMIE TYLKO DODAWAĆ

Kierownik biura do woźnego: — Prochę za zimno jest w biurze. Ile stopni?

— 17 stopni, panie kierowniku.

— A na dworze?

— 3 stopnie.

— To otwieraj, bałwanie, prędko okno, niech i tamte stopnie wejda do pokoju...

Narty

Porzućcie knajpy, bilarzy i karty, a wróćcie się za narty, jako za zmywy i zdrowy sport.

— Lowelas! Czort na was czeka tam i sam.

— Staćcie w szeregu na śniegu z narciarzami.

— Weźciecie płucami żywocze powiczel!

Opalajcie się ra wletrze...
— recz bilarzy, knajpy, karty!

— Wivat młodz cżł Wwat narty!!

Servus.

RADJO

11:20 Komunikaty. 11:45 Przegląd prasy. 11:53 Sygnał czasu. 12:10 Płyty gramofonowe. 13:15 Komunikat gosiodarczy. 14:45 Muzyka lekka. 15:15 Komunikat horeoski. 15:23 Wadomości Tow. Koopt. 16:25 Skrzynka pocztowa. 15:45 Głoda pieniężna. 15:50 Młodzie z filmów dźwiękowych. 13:15 Komunikaty. 16:23 Obywat. 16:40 Pieśń hiszpańska. 17:10 Od. 17:35 Koncert popołudniowy. 18:50 Po małości. 19:15 Komunikat religijny. 19:30 Wadomości sportowe. 19:35 Posenki. 19:53 Prasowy Dziennik Radowy. 20:00 Reljcion muzyczny. 20:15 Ukraińskie pieśni ludowe. 21:00 Kwadrans literacki. 21:15 Utwory skrzypcowe. 22:00 Feljeton. 22:15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radowego. 22:20 Komunikaty. 22:25 Muzyka lekka. 23:00 Muzyka taneczna.

— Najdroższy — szepcze ona — pomysł tylko, ile sobie zaszczędzisz na opale, kiedy będziesz zawsze przy mnie.

Napoleon Sądki.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

— Nic jeszcze nie wiem. Muszę prędko pobiec do siebie po instrumenty. Za chwilę będę zpowrotem — rzekł doktor.

Norwin otworzył oczy szeroko. Ujrzał przy sobie Marję, nieco opodał jej ojca, a na progu w drzwiach Jana z Renią. Chciał coś rzec, ale nie miał siły. Nie mógł już nawet dłużej patrzeć. Powieki zbyt mu ciążyły.

Marja wybiegła za doktorem. Biegając za nim po schodach, mówiła:

— Dwa razy pytałam się pana, czy rana Józefa jest niebezpieczna. Nie dawał mi pan odpowiedzi...

— Nie chciałem mówić przy nim. Mogłby usłyszeć.

— Jak to mam rozumieć?

— Kiedy doprawdy, nie mogę jeszcze nic dokładnie powiedzieć. Muszę dopiero zbadać ranę starannie instrumentami, przekonać się, czy kula jeszcze tkwi. Nie mogę jeszcze w tej chwili doprawdy przeczek...

— Niechże pan przynajmniej wraca prędzej, jak najprędzej...

Marji ścisnęło się serce. Ogarnął ją straszliwy niepokój. Wtem zbliżyła się Renia, pytając, czy może zostać na noc, aby czuwać przy chorym Norwinie.

— Dziękuję ci, złotko — odparła, — już ja się tem zajmę.

Renia postanowiła więc wrócić do Bukowa. Jan chciał ją ooprowadzić.

— Ale tylko na ganek — odparła Renia.

Gdy się żegnali, z ust ich padło jednocześnie piękne, upojne słowo:

— Kocham...

Łzy szczęścia trysnęły z oczu Reni. Zabrakło jej słów...

I znów, jakby oddźwięk ich zgodnego bicia serca padło jednocześnie słowo:

— Nazawsze...

Marja czuwała nad łóżem Norwina i cierpiała

okrutnie. W jej głowie i sercu utworzył się dziwny chaos. Taka była przerażona o zdrowie Norwina, że zdawało się jej, iż nie przeżyje jego śmierci. Skąd nagle tyle uczucia dla niego? Czyż takie myśli nawet nie były już niemal bluźniercze? Czyż nie kłały pamięci jej zmarłego męża?

Bronia się gwałtownie przeciw uczuciu, które ją nurtowały. Wola mówiła: nie, nie, żywisz dla Norwina uczucie, tylko przyjaźni, kochałaś zawsze i kochać będziesz nadal jedynie Piotra. Ale serce... serce wymykało się z pod tego nakazu. Walczyła z niem usilnie. Powtarzała sobie gwałtownie, aby zagłuszyć głos serca:

— Kocham tylko Piotra. Piotra, jego, jedynego. I nie pokocham nigdy nikogo innego... On będzie nadal jedynym panem i władcą mojego serca...

Zdawało jej się, że Norwin poruszył się. Zapytała go więc:

— Jak się pan czuje?

Nawet nie drgnął.

Strwożona powtórzyła:

— Czy pan mnie słyszy?

Cisza grobowa i śmiertelny bezdech. Odchodziła od zmysłów ze strachu. To już nie sen, ani omdlenie. To...

Nie śmiała dokończyć...

Gładziła pieszczotliwie jego dłoń. Nie, nie była zimna. Przeciwnie paliła, jak ogień. Norwin musiał mieć okropną gorączkę.

Pomyślała z trwogą:

— Boże, Boże, co by to było, gdyby umarł...

I ogarnęła ją taka rozpacz, iż zapytała się siebie z okropnym lękiem:

— O, Jezu, Jezu miłosierny, czyżbym go doprawdy kochała?!

Raz jeszcze zgłębiła swe serce do najtajniejszych zakątków i ostatecznie upewniła się:

— Nie. Kocham tylko Piotra. Nie mogę i nie chcę kochać kogo innego.

Wreszcie przybył tak niecierpliwie przez nią oczekiwany doktor Turski. Jej napięcie dosięgło szczytu. Nawet nie słyszała, jak ojciec i brat wsłiznęli się do pokoju, a wnet potem zjawiała się Maciejowa, przynosząc doktorowi żadaną miszkę przegotowanej wody.

Jak przez mgłę, tylko widziała ruchy rąk Turskiego, obmywających ranę Norwina. Dopiero, gdy ujrzała, jak woda w misce zabarwiła się krwawą czerwienią, o mało nie zemdląła.

Dreszcz przeszył wszystkich obecnych, gdy Turski po szeregu przygotowań, zanurzył sondę w ranie Norwina, który jakby przez sen, jęknął głucho i żałośnie. Jęk ten powtórzył się wielokrotnie w sercu Marji bolesnym echem.

Turski wyjął pierwszą sondę i zastąpił ją drugą. Nowej sondzie towarzyszył nowy przejmujący jęk rannego. Teraz Turski wsadził do rany obciążki, wpiające się w żywe ciało. Ranny jęczał coraz okropniej.

Marja mdlała z bólu, jakby to w jej żywym ciele grzebano ostrymi narzędziami. Teraz pojęła wyraźnie, że głos serca nie da się zagłuszyć. Już nie miała żadnych wątpliwości — kochała Norwina. Groziła sobie za to, ale coż miała zrobić? To jednak była prawda...

Wreszcie Turski szepnął:

— Mam.

I po chwili wyciągnął z rany kulę, którą położył obok na waciu. Przyjrzał się jej i powiedział:

— Nic dziwnego. Ostry nabój.

Było w ranie jeszcze kilka odłamków. Wyciągnął je po kolei, poczem rzekł:

— To już chyba będą wszystkie.

Drżąc z niecierpliwości, Marja zapytała:

— I myśli pan, doktorze, że niebezpieczeństwo jest...

Dalszy ciąg nastąpi.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Powitał ją śmiało:

— Serwus, sikoreczko! Pokaż-no się, jak wyglądasz. Troszeczkę mi wymierzniałaś. To pewno z tęsknoty za mną. Ale już teraz możesz znowu się poprawić. Będziemy się widywać często, bardzo często.

Milczała, nie powitawszy go nawet spojrzeniem. Niestropiony tem, mówił dalej:

— Rozumiem, dlaczego nie chciałaś przyjść do Zawady. Rzeczywiście, powinienem był wybrać odpowiednie, dla ciebie lokal. Ale cóż, kiedy w Ziemiańskiej i u Lourse'a taki tłok, a ja chciałem, abysmy mogli pomówić w zaciszniejszym miejscu, gdzie cię nikt nie zna i nie pozna...

W dalszym ciągu nie odezwała się ani słówkiem, nawet nie spoglądając w jego stronę. Zapytał:

— Nie spojrzysz nawet na mnie? Nie popatrzysz, czy nie zmieniłem się? Pewno nie wiesz, że już byłem jedną nogą na tamtym świecie. Już nawet leżałem w kostnicy. Jestem, można powiedzieć, zagrobowy gość. Ale to nic. Tem dłużej będę żył... I nawet już wiem, z kim...

— To mnie najmniej obchodzi! — odparła rozdrażniona Jadzia.

— A powinno najwięcej. Bo właśnie ciebie mam na myśli. Wiesz przecież, że ja postanowiłem nie zmieniać. Powiedziałem ci kiedyś, że musisz być moją i będziesz! Właśnie jestem teraz na dorobku. Będę więc teraz grzeczniejszy. Nie żądam forsy, jak dawniej. Chcę ciebie i tylko ciebie!

— O pieniądzach proszę nawet nie marzyć. Mojemu mężowi powodzi się teraz gorzej. Choruje. Mniej zarabia. A pozatem, nie mów! — krzyknęła, — bo przepędzę precz!

— Na kogo to się głosik podnosi? — zapytał z nadzieją Szałaj. — Kogo to się będzie przepędzało precz? Szłajusiu? Nigdy na to nie pozwoli, cudku drogi! Ma sposoby na ciebie, ma, i to nie jeden...

— Nie ciekawam...

— A ja jednak powiem. Tylko najpierw muszę się jeszcze dowiedzieć, jak się Polcia miewa...

— To pana nie powinno zupełnie obchodzić.

— Powinno, czy nie, a obchodzi. Bo właśnie tam

zaofiarowano mi dość znaczną sumę, gdy ją dostarczę do Argentyny. Ale postawiono mi warunek: dziewczyna musi być zdrowa, jak rydz. Dlatego się pytam.

— Niedoczekanie twoje, lotrze, nikczemniku! — zawołała Jadzia. — Polcia jest pilnie strzeżona.

— Ach, tak? To już około niej szpiki chodzą? Ano, niech chodzą. Ja też wcale nie chcę jej porwać, skoro jej mamusia, będzie dla mnie łaskawsza. A gdyby nawet upór mamusi skłonił mnie do tego, lepiej, żeby mnie nie aresztowali...

— Jak dla kogo...

— Dla wszystkich. Bo odrazu wypaplam w policji wszystko. Mężulek się dowie...

Jadzia już chciała powiedzieć, że przecież jej mąż już wie wszystko, ale zapomniała nad sobą wporę. Milczała.

Szałaj wydawało się, że ją przeraził. Rzekł z radosną ironią:

— Aha, przestraszyliśmy się...

I nie zauważył, jak sam wpadł w pułapkę. Skierował bowiem rozmówcę na fałszywe tory. Pomyślał sobie:

— Polcia jest pilnowana, więc o to się Jadzia mniej boi. Drży na myśl, że mąż może się o wszystkim dowiedzieć. Nie będę więc już straszyl porwaniami, a tylko mężem.

Na głos zaś rzekł:

— Co tu dużo gadać, kiedy niema o czem mówić. Jeżeli w tej chwili nie przyrzekniesz mi, że będziesz moją i przydziesz już jutro na wskazane przeze mnie miejsce, natychmiast zgłoszę się do twego męża i powiem mu wszystko. Wpuszczą mnie do niego z pewnością. Powiem, że klient.

Nie będą mnie uważali za podejrzanego gościa. Zresztą, mogę twego męża spotkać w sądzie i tam delikatnie wziąć go na stronę.

— Potworze! — krzyknęła Jadzia, umyślnie potęgując swe przerażenie i gniew.

— Być może, że jestem potwór. Tem piękniej będziesz wyglądała w mych ramionach, ślicznotko.

— Precz stąd natychmiast, bo zawołam służbę!

— Jutro mój twój dowie się o wszystkim. Pytam po raz ostatni: będziesz moja?

— Nigdy!

— Dobrze. Rozmowy z tobą skończone. Zacznie się rozmowa z twoim mężem. Do zobaczenia. Już niedługo. Bo jestem miłosierny. Chcę ci zostawić furtkę. Jutro o piątej będę czekał jeszcze u Zawady. Jeżeli nie przyjdiesz, będę tu o szóstej.

Jadzia dotknęła dzwonka, jakby chcąc dzwonić na służbę.

— Nie fatyguj się, sikoreczko. Już sam idę, idę... I wyszedł.

Jadzia pobiegła do Warskiego, aby mu opowiedzieć cały przebieg rozmowy. Zastała go na sofie. Odtąd coraz częściej tam go znajdowała. Lekarze zalecali mu w ciągu dnia częste wypoczynki, aby serce nie nadwyręcać. Zapytała go troskliwie o zdrowie. Potem rzekła trwożliwie:

— Teraz dopiero widzę, jak źle postąpiliśmy. Czyż mogę cię narażać na tak przykrą rozmowę obecnie, gdy masz tak osłabione serce?

— Nie obawiaj się o mnie, Wisienko. Nie będę się wcale denerwował. Powiem tylko temu lotrowi parę słów prawdy. Dowodemu, że ma do wyboru: danie nam spokoju, lub długoletnie więzienie za wykrycie wszystkich jego sprawek. Już ja całą rozmowę obmyśliłem. Wiem, co mu powiem. Tak go zasachuję, aby był przyparty do muru. Wcale się nie będę przytem denerwował! — powtórzył raz jeszcze, aby ją uspokoić.

— Boże, Boże, ile ty masz przeze mnie przykrości! — załamywała ręce Jadzia. — Jaka ja jestem niedobra, jak ciebie niegodna...

— Nie mów tak, złotko. To raczej ja cię przpraszać powinienem, że wyrządziłem ci tyle przykrości. Wynagrodzę ci to uwolnieniem od Szłaja raz na zawsze i udzieleniem pomocy Mardkowi, gdy tylko wyjdzie ze szpitala.

— Teraz dopiero widzę — odparła Jadzia, wstrząsana do głębi, — jak ty mnie kochasz. I mam dla ciebie zato bardzo, bardzo dużo najszczerzego uczucia...

Warski słuchał z napięciem. Jakież słowo padło z jej ust?

Dalszy ciąg nastąpi.

LUTY
17
Środa

Dziś: Julianna
Jutro: Symeona
Wsch. słońca 6 m. 50
Zach. słońca 16 m. 51

Jaka będzie dziś pogoda?



barom. - trwał. - zm. ciśnienia - o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Z Teatru Miejskiego

W środę wznowienie dramatu Zofji Nałkowskiej „Dzień jego powrotu”, który z powodu wyjazdu p. Julji Kossowskiej na urlop zszedł z afisza.

We czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku, gdzie wystawiony zostanie „Dzień jego powrotu” Z. Nałkowskiej.

W sobotę o godz. 4-ej p. p. specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży „Wicek i Wacek” Z. Przybylskiego.

Na drodze ku wiedzy

W sali ogniska kolejowego w Wolkowysku odbyło się uroczyste otwarcie Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego, zorganizowanego z inicjatywy naczelnika Oddziału Ruchu P. K. P. p. Budreckiego i dyrektora gimnazjum p. Tatomira.

— Onegdaj odbyło się również uroczyste otwarcie M.U.P. w Suwałkach z inicjatywy dyrektora gimnazjum p. Burakiewicza i prof. Omiljanowicza.

Znowu grypa

Zmienne warunki atmosferyczne i ostatnie mrozy spowodowały, że władze sanitarne notują na terenie miasta coraz więcej wypadków zasilających na grypę. Według prowizorocznych obliczeń w chwili obecnej choruje w Grodnie zgórą 100 osób. Przebieg choroby nie jest poważnie ciężki, rozmiarami swymi budzi jednak obawę epidemii.

Zabiegi Zw. Kupeckich

Związki Kupieckie zabiegają w Min. Skarbu o przedłużenie terminu do składania zeznań o dochodzie do dn. 1-V lecz narazie bezskutecznie. Wobec tego obowiązuje termin ustawowy, o czym piszemy na innym miejscu.

Nieznana kobieta pod kołami pociągu

W dniu 15 lutego b.r. o godz. 15.20 pod koła pociągu nr. 711 zjadającego z Warszawy do Wilna na 264 klm. szlaku Grodno—Druškieniki rzuciła się jakaś nieznana kobieta

Maszynista pociągu w ostatniej prawie chwili zauważył

rzucającą się kobietę i pociąg nagle zahamował. Nie zapobiegł jednak nieszczęściu. Samobójczyni doznała ogólnego potłuczenia i złamania nogi.

Obsługa pociągu zabrała uszkodzoną do wagonu, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy

cy lekarskiej poczem odwieziono ją do szpitala do Wilna.

Wobec nieodnalezienia przy niej żadnych dokumentów oraz ze względu na ciężki jej stan, który nie pozwala jej zbadać, nazwisko denatki narazie nie zostało ustalone.

Wyroki na wrogów ładu społecznego

W Sądzie Okręgowym w Łomży ostatnio były rozpatrywane 2 sprawy z oskarżenia o należenie do partji komunistycznej oraz uprawianie agitacji antypaństwowej.

W jednym dniu skazani zostali: Aleksander Modzelewski z

Łomży na 4 lata ciężkiego więzienia, Jan Szuba z Łomży, Józef Janczewski i Fryda Zyskówna z Ostrołki—po 3 lata więzienia.

Uniewinniono Kazimierza Terca i Lucjana Bastka z Ostrołki.

W następnym dniu zostali

skazani:

Chaim Garnek na 4 lata ciężkiego więzienia, Estera Grynberg — 5 lat cięż. więz., Gitla Szpakier — 3 lata cięż. więz., i Lucjan Kozera na 6 miesięcy twierdzy z zawieszeniem kary na 5 lat.

Samobójstwo zbiegłego rolnika

Z Brasławia donoszą, iż we wsi Jakobszczyzna gm. brasławskiej wystrzałem z obciążonego karabinu w głowę pozbawił się życia niegdyś bardzo zamożny

a ostatnio w nędzy żyjący rolnik Bazyli Szaszko. Powodem tego rozpaczliwego kroku była beznadziejna sytuacja materialna denata i jego rodziny.

Tajemnicze samobójstwo

Przedwczoraj około godz. 9 rano dokonał tajemniczego samobójstwa buchalter niejaki Wejher Włodzimierz. Przyczyna samobójstwa nie wyjaśniona. Prawdopodobnie pozostaje ono

w związku z mającą nastąpić rewizją. Wejher był skarbnikiem kooperatywy „Jedność” i pracownikiem mleczarni spółdzielczej. Pozostawił on żonę i dziecko.

Troska o uzębienie uczącej się młodzieży

W szkołach państwowych w związku z nowymi redukcjami oszczędnościowymi, skasowano znaczną część godzin pracy lekarzy i dentystów szkolnych i pewną liczbę stanowisk lekarzy-dentystów, co podkopało byłoby wiele gabinetów dentystycznych w szkołach państwowych. W zrozumieniu mogącej stać się wyjątkowo trudnej sytuacji w porozumieniu z kołami opieki rodzicielskiej, opodatkowały na ten cel uczniów, przeciętnie w wysokości 6 zł. rocznie i w ten sposób ocaliły ciągłość pomocy dentystycznej w szkołach. W niektórych szkołach, gdzie komitety rodzicielskie były mniej zamożne (zwłaszcza w seminarjach nauczycielskich), dyrekcje zarezerwowały dla lekarzy-dentystów pewną liczbę godzin kontraktowych, opłaconych przez skarb państwa. We wszy-

stkich państwowych szkołach zawodowych liczba godzin pracy lekarzy-dentystów wcale nie była redukowana i w dalszym ciągu obowiązuje norma jednej godziny pracy tygodniowo na 30 uczniów przyczem w szkołach tych praca ta jest opłacana z godzin kontraktowych. Tym sposobem, dzięki stanowisku szerokich kół społecznych, stan uzębienia przyszłego pokolenia, które teraz dorasta w szkołach, będzie znacznie lepszy, niż obecnego, które naogół dorastało bez należytej opieki lekarsko-dentystycznej.

Okazyjnie sprzedaje się dom

(6 pokoi) z placem 5000 m² przy dworcu kol. Brzostowica Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Gródz. 3—

WĘGIEL z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach

ze składów bez miatu zł. 6.80.

wprost z wagonu zł. 6.50.

za 100 kg. razem z dostawą do domu

ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE

w GRODNIU, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”

Większe i mniejsze kradzieże

Aleksandrowiczowi Mojżeszowi nieznani sprawcy skradli naczynia kuchenne i zapasy żywności.

Lubowskiej Zofji ciż sami sprawcy-garderobę w postaci bielizny, swetra i serwet.

Surowcowi podobni sprawcy słoninę i mięso.

Altszuler postradał ze strychu 2 pary pantofli i spodnicę, o kradzież podejrzewa Wittowicz Marje.

Kapulski Litukan o kradzieży 20 arkuszy blachy cynkowej podejrzewa Kuszniaręysa Jerzego.

Zaginiona klacz

Sawko Stefan, zam. we wsi Putryszki, gm. Wiercielszki, zameldował w I Komisarjacie P.P. o zaginięciu klaczy na jego szkodę. Zmartwienie nielada.

UWAGA!

Z dniem 15 lutego zostają uruchomione **oblady domowe dla inteligencji** z 2 dań i herbatą, sute i bardzo smaczne tylko **1 złoty**

Obiady z 3 dań doskonale miesięcznie 40 zł. dania do wyboru.

ul. Orzeszkowej 28 m. 2

Nabrał na małżeństwo

Do córce Pulszanków przy ul. Białostockiej zaczął uczęszczać pewien młodzieniec, który niedwuznacznie zdradzał chęci małżeńskie.

Łatwo pozyskał zaufanie panny młodej i rodziców lecz stracił je na zawsze, gdy przed paru dniami skradł narzeczonej palto, w dodatku 20! zł. i znikł bez śladu.

Swawola intruza

P. Wegner Robert Narutowicza 4 zameldował że p. Lubicz Modchel Listowskiego 4 najzwyczajniej zajął jego mieszkanie. Niecodzienna ta wizyta znajdzie niewątpliwie swój epilog przed sądem. Ale wogóle to średnia przyjemność.

Przepisy w sprawie podatku dochodowego na rok podatkowy 1932

Termin do składania zeznań o dochodzie upływa: dla osób fizycznych i spadków wakujących z dniem 1 marca b. r. dla osób prawnych z dniem 1 maja 1932 r. z wyjątkiem osób, których główny dochód płynie: z nieruchomości gruntowej, poniżej 30 ha, z przedsiębiorstwa handlowego, o świadc. przem. IV i V kategorii, z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań na osobne wezwanie w terminie 30 dniowym.

Zeznanie należy składać o wszystkich dochodach, z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymywanych w kraju.

Przepisane do składania zeznań formularze wydają bezpłatnie właściwe władze podatkowe.

Składanie zeznań może być również uskutecznione listem poleconym względnie złożone ustnie do protokołu.

W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie, wymia-

ru podatku będzie uskuteczniony na podstawie materiałów, jakimi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisany terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną do 100 zł.

Niezależnie od złożenia zeznania płatnicy, obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej, winni są sami obliczyć oraz wpłacić do dnia 1 maja 1931 r. do kas skarbowych połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu, wedle obowiązującej skali podatkowej, a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też w odpisie, podpisanym przez płatnika, przedstawić władzy podatkowej.

Osoby, które w terminie, wyznaczonym do składania zeznań zeznania nie złożą, obowiązane są do dnia 1 maja 1932 r. uiścić połowę dodatku, wymierzonego za rok podatkowy 1931 r.

Kupię nieduży dom

najchętniej na peryferjach miasta. Wiad. kierować do administracji Ost. Wiad. Gródz.

Kupuj wyroby krajowe

KINO Światowid
Brygidzka 2
pocz. seansów:
1 — 16.30.
2 — 19.40.
3 — 21.40.

Największe arcydzieło świata
„Król Królów”

Przy współdziałaniu całej orkiestry.
Uprasza się Sz.P. o przybywanie na wcześniejsze seanse
Uwaga! Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

Zapewnioną przyszłość daje ukończenie Kursów Samochodowych P. Żurawskiego Mostowa 7.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikami do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Olski i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.

Sean. o g. 6, 8, i 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POLONJA Pocztowa 4	ZULA POGORZELSKA, M. FRENKIEL, WL. WALTER i in. w l-ej polskiej 100% mówionej i śpiewnej komedji wojsk. Ułani, ułani, CHŁOPCY MALOWANI...
	Dźwiękowiec APOLLO Dominikań. 26	Betty COMPSON i William DAWIDSON w dramacie współczesnym p-g scen. H. CARTY pt. „NA ŁAWIE HAŃBY”
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	Wspaniały i niezwykle sensacyjny dramat pt. NA ARABSKIM FRONCIE

KINO Światowid
Brygidzka 2
pocz. seansów:
1 — 16.30.
2 — 19.40.
3 — 21.40.

Największe arcydzieło świata
„Król Królów”
Przy współdziałaniu całej orkiestry.
Uprasza się Sz.P. o przybywanie na wcześniejsze seanse
Uwaga! Passe-partout i bilety ulgowe nieważne